Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N^ro. 23. Dnia 10. Czerwca 1854.

Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu w liściach do magazynów galicyjskich w Jagielnicy, Manasterzyskach i Zabłotowie w r. 1853—54.

Magazyn zakupionego tytoniu w liściach	Z obwodu	Liczba plantatorów tytoniu	Na przestrzeni gruntu uprawiono — Nasieniem tytoniowem: Oryginalnym galicyiskiem		Węgierskim		Holenderskim		Czerbelem		W ogóle	
			morg.	□sąż.	morg.	□sąż.	morg.	□sąż.	morg.	□sąż.	morg.	□sąż.
Jagielnicy obw. czortkowskim	Czortkowskiego	16316	202	1355	2411	1192	4	1062	—	599	2619	1008

	Odstawiona ilość tytoniu w liściach — Waga na funty: I. klasa	II. klasa	III. klasa	Patrucha	Śmiecie	W ogóle
Originalny galicyjski liść na cygara	15	830	9117	—	—	9962
Oryginalny galicyjski liść do krajania	70302	78476	145147	4361	1771	300057
Węgiersko-galicyjski liść tytoniowy na cygara	3367	20335	183934	—	—	207636
" " " " do krajania	926656	995911	1680643	92019	21006	3716235
Holendersko-galicyjski liść na cygara	2377	693	612	—	—	3682
" " " do krajania	3165	1858	1478	—	2	6503
Ogółem	1005882	1098103	2020931	96380	22779	4244075

A zatem produkcya z jednego morgu gruntu wynosi 1620 funtów liścia tytoniowego

Magazyn zakupionego tytoniu w liściach	Z obwodu	Liczba plantatorów tytoniu	Na przestrzeni gruntu uprawiona — Nasieniem tytoniowem: Oryginalnym galicyjskim		Węgierskim		Holenderskim		W ogóle	
			morg.	□sąż.	morg.	□sąż.	morg.	□sąż.	morg.	□sąż.
W Monasterzyskach obwodzie stanisławowskim	Stanisławowskiego	1923	86	8	198	718	—	—	284	726
	Brzeżańskiego	2559	—	—	460	1572	—	—	460	1572
	Czortkowskiego	1026	16	925	103	770	—	—	120	95
	Tarnopolskiego	98	—	—	12	58	—	—	12	58
	Kołomyjskiego	270	22	79	4	1536	—	—	27	15
	Ogółem	5876	124	1012	779	1454	—	—	904	866

Magazyn zakupionego tytoniu w liściach	Z obwodu	Ilość odstawionych liści tytoniowych — Waga na funty: I. klasa	II. klasa	III. klasa	Patrucha	Śmiecie	W ogóle
W Monasterzyskach obwodzie stanisławowskim							
Oryginalny galicyjski liść na cygara	Stanisławowskiego	539	2841	5542	—	—	8922
	Brzeżańskiego	—	—	—	—	—	—
	Czortkowskiego	—	—	125	—	—	125
	Tarnopolskiego	—	—	49	—	—	49
	Kołomyjskiego	585	1524	2693	—	—	4862
	Suma	1124	4365	8409	—	—	13898
Oryginalny galicyjski liść do krajania	Stanisławowskiego	14590	11973	21048	287	358	48256
	Brzeżańskiego	—	—	—	—	—	—
	Czortkowskiego	740	630	399	—	—	1769
	Tarnopolskiego	49	—	—	—	—	49
	Kołomyjskiego	7935	7646	14355	42	33	30011
	Suma	23314	20249	35802	329	391	80085
Węgiersko-galicyjski liść na cygara	Stanisławowskiego	4873	12866	29322	—	—	47061
	Brzeżańskiego	498	4132	29167	—	—	33797
	Czortkowskiego	77	1116	17097	—	—	18290
	Tarnopolskiego	240	194	834	—	—	1268
	Kołomyjskiego	44	194	253	—	—	491
	Suma	5732	18502	76673	—	—	100907

Magazyn zakupionego tytoniu w liściach	Obwodu	I. klasa	II. klasa	III. klasa	Patrucha	Śmiecie	W ogóle
		Waga na funty					
Węgiersko-galicyjski liść do krajania	Stanisławowskiego	59987	60498	96566	2292	732	220075
	Brzeżańskiego	91150	111698	172653	5505	2079	383085
	Czortkowskiego	45470	38365	44959	2867	806	132467
	Tarnopolskiego	2112	4702	6967	265	9	14055
	Kołomyjskiego	757	884	664	52	—	3357
	Suma	199476	216147	322809	10981	3626	753039
Holendersko-galicyjski liść na cygara	Stanisławowskiego	627	631	961	—	—	2219
	Brzeżańskiego	—	—	—	—	—	—
	Czortkowskiego	—	—	314	—	—	314
	Tarnopolskiego	—	—	—	—	—	—
	Kołomyjskiego	—	—	—	—	—	—
	Suma	627	631	1275	—	—	2533
Holendersko-galicyjski liść do krajania	Stanisławowskiego	1550	1358	1234	12	8	4162
	Brzeżańskiego	49	36	50	—	—	135
	Czortkowskiego	221	122	133	3	3	482
	Tarnopolskiego	—	—	—	—	—	—
	Kołomyjskiego	—	—	—	—	—	—
	Suma	820	1516	1417	15	11	4779
Suma ogółowa							
	Oryg. gal. liścia na cygara	1124	4365	8409	—	—	13898
	„ „ „ do krajania	23314	20249	35802	329	391	80085
	Węg. gal. liścia na cygara	5732	18502	76673	—	—	100907
	„ „ „ do krajania	199476	216147	322809	10981	3626	753039
	Holend. gal. liścia na cygara	627	631	1275	—	—	2533
	„ „ „ do krajania	1820	516	1417	15	11	4779
	W ogóle	232093	261410	446385	11325	4028	955241

A zatem produkcya z jednego morga gruntu wynosi 1056 funtów liścia tytoniowego.

Magazyn zakupionego tytoniu w liściach	Z obwodu	Liczba plantatorów	Galicyjskim oryginalnym morg.	Galicyjskim oryginalnym □ sąż.	Węgierskim morg.	Węgierskim □ sąż.	Holenderskim morg.	Holenderskim □ sąż.	W ogóle morg.	W ogóle □ sąż.
			Na przestrzeni gruntu uprawiano — Nasieniem tytoniowem							
W Zabłotowie obwodzie kołomyjskim	Kołomyjskiego	9330	1303	168	—	—	2	554	1305	722
	Bukowińskiego	1176	104	236	—	—	—	—	104	236
	W ogóle	10506	1407	404	—	—	2	554	1409	958

	Z obwodu	I. klasa	II. klasa	III. klasa	Patrucha	Śmiecie	W ogóle
		Ilość odstawionych liści tytoniowych — Waga na funty					
Oryginalne galicyjskie liście na cygara	Kołomyjskiego	26	730	36227	—	—	36983
	Bukowińskiego	11	579	853	—	—	1443
	W ogóle	37	1309	37080	—	—	38426
Takież do krajania	Kołomyjskiego	738981	371302	508150	36252	11177	1665862
	Bukowińskiego	51849	30261	27471	10225	3310	123116
	W ogóle	790830	401563	535621	46477	14487	1788978
Węgiersko-galicyjskie liście na cygara	Kołomyjskiego	—	—	—	—	—	—
	Bukowińskiego	—	—	—	—	—	—
	W ogóle	—	—	—	—	—	—
Takież do krajania	Kołomyjskiego	—	—	—	—	—	—
	Bukowińskiego	—	—	—	—	—	—
	W ogóle	—	—	—	—	—	—
Holendersko-galicyjskie liście na cygara	Kołomyjskiego	949	302	635	—	—	1886
	Bukowińskiego	—	—	—	—	—	—
	W ogóle	949	302	635	—	—	1886
Takież do krajania	Kołomyjskiego	490	360	860	570	—	2280
	Bukowińskiego	—	—	—	—	—	—
	W ogóle	490	360	860	570	—	2280
Suma ogółowa:							
Oryginalne galicyjskie liście na cygara		37	1309	37080	—	—	38426
„ „ „ do krajania		790830	401563	535621	46477	14487	1788978
Węgiersko-galicyjskie liście na cygara		—	—	—	—	—	—
„ „ „ do krajania		—	—	—	—	—	—
Holendersko-galicyjskie liście na cygara		949	302	635	—	—	1886
„ „ „ do krajania		490	360	860	570	—	2280
W ogóle		792306	403534	57496	47047	14487	1831570

A zatem produkcya z jednego morga gruntu wynosi 1299 funtów liścia tytoniowego.

Sumaryczne zestawienie uprawy, wydatku i odstawy tytoniu w liściach w roku 1853 — 54.

Na przestrzeni gruntu uprawiano	Obwody w których tytoń uprawiano																				
	W stanisławow.			brzeżańskiem			czortkowskiem			tarnopol.			kołomyjskiem			bukowińskiem			W ogóle		
	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Licz. planta.	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.	Liczba plantatorów	Przestrzeń gruntu morg.	Przestrzeń gruntu □ są.
nasie. tyton. Oryginal. galicyj.	—	86	8	—	—	—	—	219	680	—	—	—	—	1325	247	—	104	236	—	1734	1171
Węgierskiem	—	198	718	—	460	1572	—	2515	362	—	12	58	—	4	1536	—	—	—	—	3191	1046
Holenderskiem	—	—	—	—	—	—	—	4	1062	—	—	—	—	2	554	—	—	—	—	7	16
Czerbelem	—	—	—	—	—	—	—	—	599	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	599
Suma . . .	1923	284	726	2559	460	1572	17342	2739	1103	98	12	58	9600	1332	737	1176	104	236	32698	4933	1232
Zatem przypada na każdego plantatora	—	—	237	—	—	288	—	—	253	—	—	197	—	—	222	—	—	142	—	—	242

Gatunki tytoniu:	Odstawiona ilość tytoniu w liściach						
	Z obwodów						W ogóle
	stanisła.	brzeżań.	czortkow.	tarnopol.	kołomyj.	bukowin.	
	Waga na funty						
Originalne galicyjskie liście na cygara	8922	—	10087	49	41785	1443	62286
„ „ „ do krajania	48256	—	301826	49	1695873	123116	2169120
Węgierskie na cygara	47061	33797	225926	1268	491	—	308543
„ do krajania	220075	383685	3848702	14055	3357	—	4469274
Holenderskie na cygara	2219	—	3996	—	1886	—	8101
„ do krajania	4162	135	6985	—	2280	—	13562
W ogóle . . .	330695	417017	4397522	15421	1745672	124559	7030886
Zatem przypada: na jeden morg	1162	905	1605	1281	1310	1196	1425
„ „ na jednego plantatora	172	163	254	157	182	106	215

Obrazki z cyrkułu kołomyjskiego.

(Obacz Nr. 1, 2, 6, 7, 9, 10, 21 i 22 Dodatku tygodniowego.)

III.

Góry i Górale.

a) Chata górska i mimobieżny obyczaj. *(Ciąg dalszy.)*

Dalej do czwartego! A przywiózł go góral ongi z jarmarku. Fremarczył długo, wił się długo koło malarza, grosz po groszu postąpywał, a już i kiesa niewystarczała — snadź i obrazka nie kupić! Aż się szczęściem nawinie kapłan miejscowy, podsłuchał, dołożył własnego grosza i dostał się obraz w ręce górala. Ostrożnie niesie go przez górskie bezdroża, zasłania sierakiem od krzewu i cierni rosnących dziko a bujnie po tamecznych drogach, aż go wreście wnosi w progi jodłowej chaty, nierad go puszcza, trzyma go w ręku, długo się pieści, pieści i dziatwa i służba. Zdjęto nakoniec stary zakopcony więcej parawan niż obraz i zawieszono natomiast nowe malowidło. Dzień cały nań patrzano, dwa dni biegała domowa dziewczyna po górach zbierając kwiaty i ziele na wianek obrazowy, trzy dni spał góral pod pieczą onego, jak gdyby mu makowe liście usłano pod głowę.

Na pierwsze wejźrzenie lubo niezwyczajna jaskrawość kolorów wiele uwłacza, napotykamy w obrazie jednego z bizantyńskich patryarchów. Śniada twarz Władyki tchnąca zdrowiem ma ten grecki starożytny typ, który uwydatniają rysy śmiało zagiętego nosa, wyrazisty szlak na czole i w twarzy szczególnie w profilu, i niepospolicie wycięte oko. Gęsta obłążna broda spuszcza na dolną część twarzy ciemnobrunatną obsłonę, w nią wikła się gładki uwisający wąś; usta wyrzucone wyglądają z pod gęstej uwięzi włosów jak dwa kabłączki księżyca na kwadrze. Pół czoła utkwiło się w Władyczą koronę, druga połowa jak ciemnożółta opaska między brwiami i brzegiem korony zarębiona jakąś wielką myślą ocienia się burtem włosów wyślizgujących się z pod korony, które aż za uszy idą i w grubych falistych splotach spadając dotykają się ostatnim smugiem złotych szat greckiego stroju. Korona prawie taka sama jak na skroniach Bogarodzicy i tym samym może tylko mniej rzęśniejszym kruszcem wyłożona — ale na wierzchu sklepia się owalniej, i różnią ją jeszcze trzy pomniejsze złotawe krzyżyki na samej wypukłości denka osadzone a spojone małym łańcuszkiem w poręcz. Takie same krzyżyki widać i na ramioneczkach stuły. Dalej idzie krzyż z śrebrnych lam w ukos, po przegach stuły suty rzęd frenzli świeci się złoconem świecidłem. Stuła archidiakońska podwójnie szyta idzie niżej kolan i może tylko na piędź niedosięga po koniec fioletowej alby bogato złotym sznurem lamowanej, które przykrywa szeroki ornat greckiego stylu. Tło ornatu wpada w żółte, a po nim zaścielają się duże gierlandy kwiatów, białą, czerwoną i fioletową nicią dziergane. U końca obrazu napisano białym trochę się w ramki zanurzającym kyrylickim sztychem: „скатый Васильй“ (ś. Bazyli.)

Przypada imię świętego wedle greckiej rachuby w sam n wy rok i ma blisko całodniowe nabożeństwo. Wspomnienia które we czci imienia jego święcą, łacno rozmotać z przygodnych upominków, jakie wieśniak śladom ubiegłego życia świętego posyła. W wilię imienia jest zwyczaj, ściosują parobcy małe pręciczki wierzbowe w rozmaite karby i znaki potocznych rzeczy. Robią kufry, baryłki, widełka, snopy, pieniądze i inne drobnostki, co zebrawszy i przemieszawszy w kapeluszu kulikiem chaty wiejskie nachodzą i nastawiając proszą domowników o wyciągnienie jednego z tych drewnek. Z miary i kształtu wyciągniętego drewienka wróżą rozmaitą dolę. W zamian czego, znając się na rzeczy domownicy odwdzięczają się parobkom bądź knyszem makiem nadzianym a przaśnym miodem po wierzchu omaszczonym, bądź inną łaskotką dla parobków. Dziewczęta zaś wiejskie z swojej strony żywiej jeszcze dopytują kraszanki nadziei. Kołują w dzień ten trzy razy nie obzierając się około domowej chaty, i jeźli za trzeciem razem szczęśliwie chatę obejdzie, ukaże się jej przyszły małżonek. Prócz tego topią wosk i puszczają w naczynie wodą napełnione. Wosk zasyczy w zimnej kąpieli, rozwleka się w rozmaite alegoryczne kształty, a dziewczyna pilnem okiem śledzi troskliwie, rozbiera najdrobniejsze odrywki, rysy, kreski, podobieństwa schwytuje, a żądna i skwapliwa dusza to się smuci to cieszy w miarę pomyślnej bądź niepomyślnej wróżby.

Jakoż i skarby zakopane za pradziadów podczas częstych najść tatarskich palą się szczególnie w te dnie po lewadach, piaszczystych brzegach i oczeretach. Lecz chociaż oko wieśniaka sinych, mgławym dymem okolonych płomieni dopatrzy, ręka przecie ryskala nie ruszy, bo kto się skarbu cudzego dotknie, tego czeka zatrata, a wykopany skarb cuchnie zgrozą nieboszczyka właściciela. A mówiąc o obrzędach tego dnia niech nam i o wróżkach cygankach wspomnąć się godzi, których śniade pół bronzem pół miedzią łyszczące postacie krzątają się natedy rzęśniej niżeli kiedy około chat wiejskich wszystkie w brunatnych połatanych sierakach a oczy zapalone dziwnie rażącym ogniem. Tu z linii u rąk przyszłe koleje wywodzą, tam z wewnętrzności zabitych półwieprzków wróżą, ówdzie fasolą lub grochem przebierając ustawiają kupki, odłączają, przymawiają i łudzą łatwowiernych. —

Rzęd wyż opisanych obrazków roztacza się na całą wschodnią ścianę, robi z chaty pół-ogródka, pół-ołtarza i ubiera ją w staroświecki pomrok, który słońce nie przerwie, bo się dla gęstych zarośli u okien z nadworu przedrzeć nie może, czasem tylko płomień

wychylający się z pieca rzuca oczkiem tu na koronę Bogarodzicy, tam na hełm świętego Jura, ówdzie na brodę Wasylego i coś tajemniczego zdaje się wywabiać.

Za ramki obrazu wtykają nietylko ziele i kwiaty, mieszczą się jeszcze w tych szparach także inne na dorędziu będące drobnostki. Tam wrzeciono szpiczastym końcem za ramki Bogarodzicy włożone kółkiem dotyka ściany, a górnym końcem białych wyżej obrazka na drewnianej żerdzi wiszących rantuchów. Dalej i włóczka czerwona nawiasem za ramki włożona wmotała się w liście i kwiaty i wychyla słabe kolorowe wypustki z-za sielonej sieci. Igły z długą uwisającą nicią utkwionej w ramki ś. Jura nie dostrzedz wprawdzie, lubo jej śladów po długim i wąskim cieniu wzdłuż obrazu dobiegnąć można. — Innego rodzaju sprzęcik trzyma się z zwitkach uschłego ziela u obrazu Ukrzyżowanego. Jest-to gałka gliniana, z glinianem skrzydełkiem, siną i białą maścią zapuszczona — podarek bożego narodzenia dla dzieci. W gałce zrobiona dziureczka jakby zadęcie u fletni idzie w rurkę z której za podmuchnieniem ust świerkliwy i jednostajny ton wychodzi. Nazywają to: „duszki" a natrafić je można i we Lwowie nieco podobnego kształtu podczas wystawy bożego narodzenia. W tych czasach przedawała je kobieta w narożnej kamienicy krakowskiej ulicy w kramie siedząca z sitami, wertepem i orzechami. Tylko że jej duszki nie są gliniane, ale z wołoskiego orzecha a pozłótką obwleczonego, u boków skrzydełka są papierowe różnego koloru.

A jeszcze drugie pieścidełko młodzi pokuckiej szczerzy się z pod liścia suchego tego samego obrazu, „Kraszanka" jaje wielkonocne, czerwone rumieni się jak gdyby od wstydu. Ale mają co do miejscowości te kraszanki rozmaity rysunek. W siole Mołodiatynie i pograniczu szczególniej są piękne; na Wołoszy zaś doborem kolorów i trafnością rysunku przewyższają wszystkie w tem możliwe utwory. Ażeby powziąć małe wyobrażenie zwyczajnych „pisanek", pomyślą sobie czytelnicy, kurze jaje jasno-czerwonem ducm pokostowane, środkiem zaś białą linią na cały okrąg obwiedzione. Od tej środkowej linii ciągnie się w tęczę górą i dołem jednakowy nakład rysunku jak po naszych kartach naprzykład. Najpospolitszy rysunek bywa w trójkąty, które przedziela wąski smug drobnych kropeczek połyskujących naprzemian czarnem naprzemian czerwonem malowidłem. Środkiem każdego trójkątu jakby kamień w oprawie błyszczy większy kolorowy pączek obwiedziony świecącem kółkiem a w każdem z nich to zielona cętka, to kreska niebieska, to gwiazdka żółtawa. Smugi idące między trójkątami schodzą się u góry i dołu jaja w siedmiotęczowych kolorach, a brzeżek biały zamyka.

Wołoskie kraszanki o żółtem najczęściej dnie przedziałkowane tąż samą środkową linią mieszczą po obu stronach wizerunki kwiatów, jakie są po niwach i lewadach. U płaższego dna jaja malują wazon zielony, z niego wykwita biała gałęź i przechodzi na drugi wierzchołek jaja, gdzie rozwija pączek, z którego czworo-ramienny kwiat rozrzuca listki po żółtem tle kraszanki w kolorach sinych, czerwonych, w kształcie cierpiącej główki lub uśmiechającej się ptaszyny. A bywają te jaja w ostatne dnie wielkiego postu pisane. Najprzód lepią do jaja wykrojone płatki z wosku w kształcie domyślnego rysunku, potem wkładają jaje w wrzący ałun, gdzie stojąc czas niejaki nasiąkają różowej grani, wyjąwszy miejsca woskiem obłożone. Poczem odtulają wosk a obłożywszy nim czerwone dno jaja kładą stosownie do potrzebnych kolorów w inne odwary. Zasadza się cały ten kunszt na doborze kolorów, szczególnie zaś na umiejętnym wycisku przeplotów woskowych, które właściwą zasadę pięknego rysunku stanowią. A jak dalece wzięte są, świadczą rejestra cerkiewnych przynosów, świadczą rejestra zabaw młodzieży, świadczą i wiejskie gościńce w święta wielkonocne. Jaja te wnoszą w ofierze do cerkwi w czasie trzydniowego nabożeństwa, gdy się wzniosła ceremonia pomazania mirą poczyna. Kapłan stojący u wrót carskich w albie i stule, wmurza pszeniczne źdźbło w flaszeczkę olejem napełnioną i namazuje czoło zbliżających się po jednemu włościan znakiem św. krzyża. Nim jednak do pomazania wieśniak przystąpi, żegna się trzy razy, całuje pszenny bochenek chleba, krzyż i ewanielię, żegna się znowu a złożywszy ręce na piersiach obraca się do zgromadzonych i kłania się na dwie strony, raz do południa, raz do północy. Przy pomazaniu mówi kapłan: „*Chrystos woskrest*" a namazany odpowiada: „*wo istennı woskrest*". Poczem wyjmuje utkwioną za wełniany pas lub szeroki rzemień pisankę i rzuca w kapelusz który na boku kościelny trzyma.

Popołudniu zbiera się wiejska młodzież rzęśnie na cmętarzu i prócz innych (w późniejszych naszych obrazkach zawartych) zabaw biją nawzajem kraszankę o kraszankę, czyja się nie stłucze ten zwycięża i wygrywa kraszankę. Czyli jaje dostateczny opór przy tej bitwie stawić może, odgadują moc jego z mniej większą dokładnością bijąc jego wierzchołkiem o zęby lub czoło. Mają być jaja na nowiu niesione szczególnej mocy, z czego dziewczęta korzystać umieją i wytłukują parobkom jedne. takim kopę innych z domu przyniesionych kraszanek. Przy tych zabawach zwie się płaska strona kurzego jaja: „*huska*;" zaś bicie jednego o drugie „*czokanie*." Blisko cały tydzień trwając kończą się te igrzyska pierwszej powielkanocnej soboty z wielkim żalem płochliwej młodzi.

I my o nich kończymy i kończymy z nimi szereg opisanych obrazów wskazując wraz na południową ścianę, której się kawał okrył malowidłem świeckiego pęzla, w życiu wieśniaka a łącznie i w naszym opisie żadną rubrykę nie stanowiącem.

Więc ławki? Podstawki szczerej prostoty, drewna bez karbów, bez hybla i glancu, cztery kloce, na nich jodłowa tarcica, wązka, stara, skrzydlata — jodłowa tarcica, na niej bruzdy, plamy, grudy i doły. — Bądź taka nam nuta! O ławkach co rychło. (D. c. n.)

Nowosielce. R. 1393.

Ugoda względem działu Wołczka Chodźkowego.

Wse znamenyto bud' i swidoczno wsim dobrym szto na tot ły|st uzozdriat', asemy Pan **Hniwosz**' Starosta ruskoi zemły | to poznawamy naszym łystom. Pryszodszy pred naszej obłyczie, i pered zemliany, Pan Wołczko Pana Chod'kow, | synoweć Łojewycza, i s pany Chod'kowoju żenoju, i ś jei dit' | my, ziatem jej Kliusom, pojednały |sia o seła wszytka, o dił|nyciu, otdiłyły Wołczka ot sebe, dały jemu seło u terebowl|skyi wołosti **Nowosełci**. a szist' kobył, i stada, a żere|beć, a dwa chresty serebnaja, a pojednały sia na wiky. Ożе | Wołczkowy ne poczynaty o dił nykoły. A prytom były | i swidci Pan Chod'ko bybełskyj, Pan Wasko Kuzmy|cz', Pan Paszko Mazuwszanyn, Iwaszko Dansławy, Re|knolt, Kost' Kosadia peremyszlskyj, i mnoho by|ło dobrych prytom. A pysan łyst u **Wyszny** po b(o)żium narozini 1000 lit, i 300 lit, i 90 lit, i 3 lit.

Powszechnie wiadomo i świadomo niech będzie wszystkim uczciwym, którzy ten list do rąk dostaną, jako my Pan **Gniewosz** *Starosta ziemi ruskiej zeznajemy: iż stanąwszy przed naszem obliczem i przed ziemianami Pan Wołczek Pana Chodźki, synowiec Łojewicza, z Panią Chodźkową, z dziećmi jej i zięciem jej Klusem, pogodzili się o wszystkie wsie, o dzielnicę, oddzielili Wołczka od siebie, a dawszy mu wieś* **Nowosielce** *w powiecie trębowelskim, sześć klaczy. stad i ogierów, i dwa krzyże srebrne, pogodzili się na wieki, w skutek czego Wołczek nigdy o dział (sporu) rozpoczynać nie ma. Obecnymi przy tem byli świadkowie: Pan Chodźko z Bybła,*) Pan Wasko Koźmicz, Pan Paszko Mazowszanin, Jwaszko Dansławy, Reknoll, Kość Kosudzia z Przemyśla i wielu zacnych. Pisany zaś list w* **Wiszni** *po Bożem Narodzeniu lata* **1393***go.*

*) Pod Niżankowicami w Przemyskiem.

Pieczęć oderwana.

Według oryginału pergaminowego znajdującego się w bibliotece Ossolińskich.

We Lwowie, 1go czerwca 1854.

Wolański.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.